

„...państwo polskie zostało w drugiej połowie XVIII stulecia przez trzy sąsiednie mocarstwa Rosję, Prusy i Austrię kawałek po kawałku podzielone i wreszcie – przez trzeci podział w roku 1795 – politycznie zlikwidowane, skreślone z mapy Europy. Naród polski nie pogodził się nigdy ze swoim losem, a te obce panowania nie osłabiły jego świadomości narodowej, one ją ciągle aktywowały.”

Tak więc blisko sto lat od wymazania Polski z map, przybył ze „Wschodniej Prowincji II Rzeszy” wykształcony – a jakże – w niemieckim gimnazjum w mieście „Thorn an der Weichsel” – młody, energiczny mężczyzna o niewymagalnym dla Niemców nazwisku i imieniu – Stanisław Przybyszewski<sup>4</sup>, który niebawem znany był tam jako... „der geniale Pole”. Ten „genialny Polak” był socjalistą, a zanim stał się jedną z najpopularniejszych postaci berlińskiego życia kulturalnego, relegowany został z uczelni za swoje sympatie z ruchem robotniczym. To był czas narodzin nowego kierunku w sztuce odrzucającej przeżyte formy pozytywizmu; rodziła się sztuka *Młodych Niemiec*<sup>5</sup>. *Młodej Europy*. (Nico później, zresztą też pod przemożnym wpływem Przybyszewskiego, formowała się sztuka *Młodej Polski*.) Nie ma dziś chyba poważnego badacza literatury, który by pominął podkreślenie znaczącej roli Przybyszewskiego w kształtowaniu tego kierunku sztuki i literatury oraz jego intelektualnego wpływu na jego filozoficzne podstawy w obu naszych krajach. W różnych fazach rozwoju modernizmu w Niemczech pojawiali wielcy indywidualiści wnosząc do tego kierunku nowe elementy i nowe wartości. Roli Przybyszewskiego nie można nie doceniać, jak i przecenić jej nie sposób. Jeszcze dziesięć lat przed jego przybyciem do Berlina Hermann Conradi ogłosił *Credo* nowego kierunku sztuki. Definiuje on tam min. w następujący sposób pozycję poety modernisty:

„Zrywamy ze starymi, utartymi motywami. Odrzucały od siebie zużyte szablony. Nie tworzymy pieśni dla salonów, łazienek, tkalni – są to wolne i otwarte pieśni, od serca: dla książąt w błyszczących klejnotami salach tronowych jak i dla żebraka, który siedzi na przydrożnym kamieniu i wytrzeszcza swoje słabe, wygasłe oczy na mroczny zmierzch...”

„Credo” – pisze Conradi – „Protestuje tym samym przeciw wyblakłej, bezbarwnej, spowszedniałej szablonej naturze, która nie posiada żadnej iskry własnej duszy i przez to nie umie żyć prawdziwym, duchowionym życiem. Ma ono ugrunтоваć trwale „wielką duszę i głęboką wrażliwość”<sup>6</sup>.

Herman Conradi należał do kręgu braci Hart. Pod koniec roku 1883 utworzył wraz z przyjaciółmi tzw. „Związek Żyjących”, do którego należał również Johannes Schlaf oraz Arno Holz. Do życia w kręgu cyganerii artystycznej zmuszały go wręcz warunki materialne. Główny rozgłos zyskał właśnie opublikowaniem w roku 1885 w wydanej przez Wilhelma Arenta antologii poetyckiej „Moderne Dichter-Charaktere” („Modernistyczne charaktery poetyckie”) tego patetycznie pompatycznego „Unser Credo” („Nasze credo”). Conradi zmarł młodo krótko przed pojawieniem się Przybyszewskiego w kręgu braci Hart. Piętnaście lat później opublikował Stanisław Przybyszewski w objętym przez siebie krakowskim czasopiśmie „Życie” swój „Confiteor”, program modernizmu polskiego. Podobieństwa haseł i treści, a także stylu w jakim te dwa manifesty zostały zredagowane są uderzające.

Modernizm miał zrewolucjonizować sztukę, uwolnić ją od krępujących więzów. Możemy w tym zdaniu zastąpić słowa *modernizm* i *sztukę*

innymi wyrazami, aby otrzymać inne modne wówczas hasło ogarniające Europę: *Socjalizm*; miał on zrewolucjonizować Europę i uwolnić ją od krępujących więzów. (*W Polsce było inaczej; w Polsce znajdującej się od kilku generacji pod rozbiarami ruch ten przyczynił się, jak podkreślił to Reich-Ranicki, do „aktywowania świadomości narodowej”. Z żalem muszę odejść tutaj na odpowiedni dystans od zajęcia się bliżej tymi czasami w obu krajach, wszak moim celem jest zaprezentowanie pisarzy niemieckojęzycznych skazanych później na banicję lub śmierć*). Ta epoka przełomu kultury wolała nadświadomość i nadwrażliwość typową także dla pierwszych entuzjastów socjalizmu. Historia literatury niemieckiej wyznacza jako punkt krystalizowania się nowego prądu literackiego ukształtowanie się tzw. *Friedrichshagener Dichterkreis*, kręgu poetyckiego spotykającego się w podberlińskiej miejscowości wypoczynkowej *Friedrichshagen*, który to krąg znany jest zresztą bardziej pod modnym dla modernizmu pojęciem „cyganerii” – „cyganerii friedrichshagensekiej” (*Friedrichshagener Bohème*). Stałymi postaciami tej grupy byli: Gerhart Hauptmann, bracia Hart, Wilhelm Bölsche, bracia Paul i Bernhard Kampffmeyer, Otto Erich Hartleben, Erich Mühsam, Stanisław Przybyszewski, Max Halbe, Peter Hille, Frank Wedekind, John Henry Mackay, Felix Holländer, Fidus oraz Richard Dehmel. Do grupy tej dołączyli liczni artyści przybyli do Berlina ze Skandynawii, jak: Arne i Hulda Garborg, Ola Hansen i jego żona Laura Marholm oraz poeta August Strindberg, który był autorem przydomku Przybyszewskiego „der geniale Pole”, ale także Otto Julius Bierbaum, Johannes Schlaf, Max Dauthendey. Wkrótce przenieśli się oni do metropolii, gdzie znaleźli swój domicyl głównie w knajpie „Zum Schwarzen Ferkel” („Pod czarnym prosiakiem”). Dołączył Edvard Munch, wkrótce wielki przyjaciel polskiego intelektualisty, który aktywności Przybyszewskiego zawdzięczał otwarcie w Berlinie jego wystawy malarstwa, nie do przyjęcia przez konserwatywne środowisko berlińskich artystów plastyków. A przede wszystkim, wraz z Munchem pojawiła się Dagny Juel, wielka miłość Przybyszewskiego, z którą, czy też za którą wyjechał w końcu z Berlina. W tym momencie kończył się też „Przybyszewski-Zeit” („Czas Przybyszewskiego”), jak określał ten okres niemiecki badacz okresu „des Jungen Deutschlands” („Młodych Niemiec”). Jak silne było oddziaływanie przybysza z nieistniejącego kraju na artystów skupionych w berlińskiej cyganerii niech świadczą – ciekawostka skądinąd – moda na polonizowanie imion jak Masiu zamiast Max, Rysio dla Rycharda Dehmela, Jasiu, Duchu itd., oczywiście także on sam był po prostu Stachem, a Edvard Munch Edkiem i tak nazywali siebie ci dwaj, przez długie lata ich serdecznej przyjaźni. Innym objawem respektu dla Przybyszewskiego było wśród publicystów tego okresu powoływanie się na cytaty z jego prac z dziedziny teorii literatury, a także psychoanalizy i medycyny. Po wyjeździe Stacha i Duchy z Berlina i po wyjeździe Wilhelma Bölsche do Szwajcarii dała się zaobserwować też polaryzacja w kręgu berlińskiej cyganerii młodo-niemieckiej. Grupa ta przeniosła miejsce swojej działalności całkowicie z Friedrichshagen do stolicy Niemiec i nastawiła się na radykalne odnowienie form poezji i sztuki teatralnej. Życie kulturalne Berlina tętniło tętnem cyganerii. Pewien obraz atmosfery panującej w Café des Westens, czy też potem w Romanischen Café maluje sławna aktorka teatralna owych

czasów i stała bywalczyni tych kawiarni Tilla Durieux:

„W Café des Westens, tym stałym miejscu spotkań utalentowanej i nieutalentowanej bohème, można było obserwować warte zapamiętania obrazy. Mężczyźni z długimi włosami i dziewczyny w osobliwych ubiorach siedzieli tutaj godzinami przy filiżance czarnej kawy. Między nimi widać było rzucającą się w oczy: Elzę Lasker-Schüler. Była ona niezaprzeczalnie wielkim talentem i ilustrowała swoje opowieści i wiersze w niezwykle sposób... Else była mała i wysmukła z chłopcą postacią, z krótko podciętymi włosami, co wówczas wpadało w oczy. Jej mąż nosił natomiast długie lokowate włosy. Else, wiecznie zakochana, pisała swoje godne uwagi wiersze, w których wynosiła do boskości aktualnego wybranka i malowała im różę lub gwiazdę na bardzo podobnie narysowanych główkach.”

Mężem tej popularnej i najwybitniejszej wówczas poetki niemieckiego modernizmu Elsy Lasker-Schüler, tak malowniczo przedstawionej w kartach pamiętnika przez Tillę Durieux, był wtedy Herwarth Walden. Ponieważ nie sposób przedstawić w jednym eseju wszystkie postacie niemieckiego modernizmu, chcę zatrzymać się chwilę przy tej postaci. Walden nazywał się faktycznie Georg Levin. Był z wykształcenia muzykiem. Wkrótce po ukończeniu studiów muzycznych skierował jednak swoje zainteresowania na malarstwo i literaturę. Nazwisko Herwarth Walden otrzymał od Elsy Lasker-Schüler i pod tym nazwiskiem przeszedł do kart historii kultury niemieckiej. W roku 1904 utworzył „Verein für Kunst” („Stowarzyszenie dla Sztuki”), gdzie prowadził akcję wspierania młodych, początkujących autorów, którzy dziś zaliczani są do postaci literatury światowej, jak Alfred Döblin, czy Thomas i Heinrich Mannowie. Wraz z założeniem własnego czasopisma stał się on czołowym propagatorem ekspresjonizmu, futurizmu i kubizmu w Niemczech. Do roku 1931 prezentował nowe kierunki rewolucjonizujące sztukę i pojęcie sztuki. Jego wówczas autorytatywne publikacje z zakresu historii i krytyki sztuki są dziś praktycznie zapomniane. Jego fascynacja dla rewolucji w Rosji i aktywna zachęta ruchów faszystowskich w Niemczech, zawiodła go w roku 1932 do Moskwy jako nauczyciela języka niemieckiego. Został tam aresztowany i – jak wielu idealistów, entuzjastów nowego porządku społecznego, którzy przybywali tam z Niemiec – zakończył życie w jednym z łagrów sowieckich.

Rewolucja w sztuce rozplywała się szeroką falą na terenie II. Rzeszy Niemieckiej. Towarzystwo jej nowe, radykalne teorie filozoficzne i polityczne. Przenikały one do ugrupowań cyganerii i odzwierciedlały się w twórczości. Do szczególnie radykalnych i lewicujących należały ugrupowania *cyganerii monachijskiej*. Znaczna część literatów i artystów była już wówczas członkami Socjalistycznej Partii Niemiec i ich orientacja polityczna odbijała się jednoznacznie na ich kulturalnopolitycznym programie. Dla innych z nich był to zresztą program ciągle zbyt liberalny i zwrócili się wyraźnie w kierunku komunizmu i anarchizmu, by rozczarować się ostatecznie krwawym przebiegiem *rewolucji monachijskiej*, która zawiodła ich w ślepią uliczkę. Tam też, w Monachium, znalazł się po dłuższej nieobecności „der geniale Pole”, Stanisław Przybyszewski. Jednakże bez pozostawienia po sobie tym razem namacalnych śladów; echo rodzącej się niepodległości Polski w roku 1918 było silniejszym wezwaniem, niż radykalizm komunizującej cyganerii w Bawarii.

(Dokończenie na stronie 22)